

Podłe opowieści, tyle słyszysz braw
Boli ich to, ile masz
Zawsze będą mówić, że coś nie tak
A sami nie dali rady
Pakuję Rimowę i jadę stąd
Nie wiem kiedy wrócę, zawsze pod prąd
Jak to jest być sobą, nie zawsze sos musi mówić prawdę

Pakuję Rimowę i jadę
Nie wiem kiedy wrócę nawet
Będę świecił przykładem na wielką skalę
Pakuję Rimowę i jadę
Nie wiem kiedy wrócę nawet
Będę świecił przykładem na wielką skalę

Życzymy kolorowych snów dla wszystkich naszych wrogów
Mamy suto nakryty stół, więc zapraszam do domu
Życzymy kolorowych snów dla wszystkich naszych wrogów
Mamy suto nakryty stół, więc zapraszam do domu
Ile jeszcze tęgich głów będzie mówić komu
Wolno myśleć, wolno czuć, zapraszam do domu

Na stole duże opcje, kałamarze pełne po brzeg
Myśli wrażeń głodne, myślę ciągle o niej
Kiedy wybieramy mądrze, każde słowo jak lek
Dają ci tu masę wspomnień, dla nas powszedni chleb

Pakuję Rimowę i jadę
Nie wiem kiedy wrócę nawet
Będę świecił przykładem na wielką skalę
Pakuję Rimowę i jadę
Nie wiem kiedy wrócę nawet
Będę świecił przykładem na wielką skalę

Życzymy kolorowych snów dla wszystkich naszych wrogów
Mamy suto nakryty stół, więc zapraszam do domu
Życzymy kolorowych snów dla wszystkich naszych wrogów
Mamy suto nakryty stół, więc zapraszam do domu
Ile jeszcze tęgich głów będzie mówić komu
Wolno myśleć, wolno czuć, zapraszam do domu